Nr. 24. Lwów dnia 15. Czerwca 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza [illegible] łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego 1. S. II. piętro.

TREŚĆ:

W sprawie dostaw dla wojska.

Wyjątek z mowy we wspólnych delegacyach

posła

Eugeniusza Abrahamowicza.

W ciągu posiedzenia d. 3. czerwca b. r. podniósł mowca kilka dla kraju, zwłaszcza dla rolników nader ważnych spraw, dlatego też odnośne części jego przemówienia podajemy tu w tłumaczeniu, o ile możności dokładnem i wmyśl oryginału wchodzącem. Mowca podnosi naprzód konieczność uchwalenia nowej karnej procedury wojskowej w miejsce obecnej, nieodpowiadającej już od dawna nowożytnym zapatrywaniom, stworzonym przez konstytucyę, omawia dalej stosunek między ludnością cywilną a wojskowością, żądając, by wojskowość w stosunku do publiczności, zachowywała pewne formy, świadczące o ogładzie i o uprzejmości; przechodzi wreszcie do spraw wprost koła rolnicze naszego kraju interesujących i tę część *in extenso* tu podajemy, jak następuje:

Wysoka Delegacyo! Mamy w Galicyi trzy korpusy wojskowe. Nie przeczę, iż mieszkańcy miast, w których pojedyncze garnizony są rozmieszczone, mają z tego niejedną korzyść. Rozmieszczenie większych mas wojska w niejednem z tych miast, wywołało żywy ruch budowlany. Przemysłowcy mają zarobek, kupcy odbiorców, ale większość ludności, jej właściwe jądro, to jest ludność rolnicza mego kraju, nie ma na prawdę żadnych donioślejszych korzyści z tego, iż tak znaczna część całej armii w Galicyi jest rozmieszczona.

Tego, coby tu można uzyskać, moi panowie, to jest, by rolnik w wojskowości znalazł stałego, pewnego a chętnego odbiorcę swych płodów, by ten zysk, jaki pośrednik znajduje w różnicy między ceną zapłaconą a tą, jaką otrzyma za dostarczony towar, przypadł w udziale rolnikom, tego, moi panowie, nie uzyskuje się. Skoro jednak tę skargę podnoszę, niech mi wolno będzie postawić zaraz pytanie: czemu tak się dzieje? nie wiem jak było dawniej, ale z wszelką stanowczością mogę twierdzić, iż w najszerszych kołach rolniczych takie przekonanie niestety jako dogmat się utwierdziło, iż dostarczanie dla wojska jest czemś bezdennie trudnem.

Skoro takie przekonanie raz się zagnieździło, powinno to być zadaniem zarządu wojskowego, z całą forsą starać się to — choćby (a chcę to przyznać) mylne — zdanie zniweczyć, a obudzić w ludności takie zapatrywanie, iż i ona także może brać udział w dostawie bezpośredniej; w ogóle więc działać zachęcająco.

Jest to nietylko zadaniem rządu, rządzić podług istniejących stosunków, jest także zadaniem rządu, tworzyć takie stosunki, które uznane są jako pożyteczne przez tenże rząd. Jako przykład podnoszę tu rząd bośniacki. Co tam uznano za słuszne, za stosowne, za pożądane, to też ten nadzwyczaj dobry zarząd tak wprowadza między ludność, iż to potem z pomiędzy tejże ludności jako jej życzenie występuje na jaw, czego właśnie ten rząd życzył sobie. Dlatego też stawiałbym tu to życzenie, by się Zarząd wojskowy starał działać w tym kierunku, by rozbudzić raz przecież wiarę w możliwość dostarczania wojsku, a zniszczyć to przekonanie, iż taka dostawa połączona jest z trudnościami prawie nie do przezwyciężenia.

To co podniosłem, to powód tylko moralny, ale są i powody materyalne, które do tego prowadzą, iż ludność rolnicza sama tak rzadko bierze udział w bezpośredniej dostawie.

Tych powodów a przyczyn jest jednak tak wiele, ile jest rozmaitych punktów i pojęć w tym kontrakcie kupna.

Otóż naprzód cena. Kupuje się głównie w drodze rozpisania ofert. Ależ to sprzeciwia się właśnie charakterowi ludności rolniczej, wchodzić w taki ofertowy interes. Przy rozprawie ofertowej każdy oferujący w pierwszym rzędzie musi sam siebie w cenie dusić, by wejść wogóle w takie położenie, by jego oferta została przyjętą. Przy rozprawach ofertowych zdarza się, iż przyjęte zostają oferty handlarzy, które o minimalne kwoty się różnią.

Temu złemu stosunkowi możnaby — jak sądzę — przynajmniej częściowo tak przeciwdziałać, iżby przyjęto zasadę, iż po rozprawie ofertowej ma się odbyć rozprawa dodatkowa, w której by właśnie oferty producentów rolników uwzględniano, o ile mają równość z tamtemi i im właśnie przyznawano pierwszeństwo.

Nie mogę tego pominąć, owszem muszę z całem uznaniem podnieść, iż zarządy wojskowe dopuszczają jeszcze drogę zakupna w drodze umowy. Rezultat jest tu jednak prawie żaden. Ludność bowiem — jak wspomniałem — tak już straciła wiarę w możliwość sprzedania wprost wojskowości, iż nawet — o ile mi się zdaje — z tego ułatwienia prawie nigdy nie korzysta. Jak zaś źle rzeczy to stoją, proszę osądzić z tego, iż na całą sumę dostaw korpusu X. t, j, przemyskiego, dla którego potrzeba 56.000 cent, metr. żyta, a 98 000 cent. metr. owsa, zaledwo 200 cent. metr. owsa strony prywatne, t. j. ta właśnie ludność rolnicza dostarczyła, względnie od niej zakupiono.

W korpusie XI. lwowskim, który potrzebuje 62.800 cent metr. żyta a 132.950 cent. metr. owsa, dostarczyła ludność rolnicza ledwo 6.100 cent. metr. owsa.

Moi Panowie! tu musi zmiana nastąpić!

Jest to zadaniem zarówno władz wojskowych, jak i innych, na to napierać, by ludność rolnicza właśnie brała udział w dostawach bezpośrednich.

Byłoby to dla nas niezmiernie pożądanem, sądzę, że i dla sprawy korzystne, którą tu popieramy — a nie wątpię tu w dobrą wolę zarządu wojskowego — gdyby dla ludności rolniczej pewną część zapotrzebowania, pewien kontygent — wyłącznie dla niej rezerwowano, dano by przez to tej ludności rolniczej wolne pole do dostarczania, w którem by wiedziała, iż ono dla jej właśnie współubiegania się rezerwowane, o którem by wiedziała, iż w obrębie tego kontygentu przyznanego tylko ona, tylko ta ludność rolnicza o dostawy ubiegać się może.

Byłoby też bardzo wskazanem i pożądanem, gdyby ceny, za jakie zarząd wojskowy może kupować, na pewien ściśle ograniczony przeciąg czasu naprzód — dajmy na to na miesiąc lub na kwartał — ogłoszone były.

Moi Panowie! nie byłoby to nic tak nadzwyczajnego, bo czyż to nie zdarza się w życiu handlowem?

Przecież kupcy są także mniej więcej cenami targowemi, notowaniami, wobec oferujących związani. Czemużby to nie miało mieć miejsca ze strony zarządu wojskowego, by pewną cenę ogłaszano jako tę, po której ma się kupować, tak, by rolnik, może nieco za konserwatywny, może zanadto przyzwyczajony dowiadywać się z góry, jaką mu cenę dają, a nie samemu żądania stawiać, mógł się obliczyć i był potem skłonniejszy wprost zgłaszać się z dostawą.

Nie byłoby to zaś tak trudną rzeczą, ceny te normować: te ceny możnaby uzyskiwać jako rezultat cen rozprawy ofertowej, albo rozpisanych ofert, albo same rozprawy, a tak z na prawdę płaconych cen możnaby wyliczyć tę cenę, którą by jako stałą oznaczono tym, co się później z ofertami swemi zgłoszą.

Nie mogę też tego pominąć, iż przy obecnym sposobie postępowania, gdy oferty rozpisuje się na sierpień i wrzesień, a dostawa odbywa się w końcu grudnia lub w styczniu, rolnik który przecież na to sprzedaje, by uzyskać pieniądze, tak długo nie może czekać, nie może znosić tak długiej pauzy między zawarciem umowy a chwilą odbioru ceny kupna. Z uznaniem przyznaję, iż zarząd wojskowy z wielką otwartością to przyznał w swej odpowiedzi i że już udał się do zarządów skarbu obu części państwa, by w drodze zaliczek potrzebne pieniądze mu asygnowano, by mógł zaraz po kupnie i pieniądze wypłacać. Jak powiadam, ta dobra intencya zarządu wojskowego na uznanie zasługuje, a mogę tylko jeszcze i w imieniu ludności rolniczej to samo żądanie postawić; a sądzę, iż słowa te tu powiedziane, dojdą do uszu tam, dokąd to żądanie wypowiedziano.

To, że rolnik w sierpniu sprzedaje a dopiero w styczniu odstawia, to wywołuje ten zły rezultat, iż cena, która może była słuszną w sierpniu, w styczniu nie odpowiada rzeczywistości. W taki sposób po prostu wpędza się rolnika w objęcia terminowego handlu, a słyszycie tu Panowie głos agraryusza prawdziwego, nie takiego jak się oni przedstawiali przy ankiecie i komisyi giełdowej — usłyszcie więc głos ten: „niech nas Bóg broni przed dobrodziejstwami terminowego handlu i przed giełdą".

To jednak postępowanie, iż rolnik w sierpniu sprzedaje formalnie a dostarcza dopiero w styczniu, iż cenę za towar dostarczony w styczniu, dopiero w styczniu uzyskuje, to powoduje bezwarunkowo, iż go się wpędza w szeregi terminowego handlu. I to jest wielką krzywdą dla interesów ludności rolniczej.

Moi Panowie! odbiór podług norm teraźniejszych odbywa się w magazynie prowiantowym, a to skoro cała ilość dostarczoną została. To pociąga za sobą ogromne niedogodności dla ludności rolniczej; skoro bowiem się zdarzy, iż jakość zostanie zakwestyonowana, że dostarczone a dowiezione zboże nie zostanie przyjęte, musi rolnik koniecznie zboże to znowu zabierać z magazynu, do wagonu nieraz, traci należytość spożywczą, zapłaconą przy wprowadzeniu. Dlaczego odbiór nie mógł by się odbywać już na dworcu kolei? Dlaczego nie może to się odbyć w wagonie, skoro tylko nadejdzie? Dlaczego właśnie ten rolnik ma swój towar wozić aż do magazynu? przecież furmanek dowożących nie może tak długo trzymać przed magazynem, aż odbiór dokonany zostanie, by w razie nieodpowiedniej jakości towaru znowu go zabrać?

Wreszcie byłoby i to żądanie usprawiedliwione, by kupno na podstawie próbki, jak to ma miejsce w całym świecie kupieckim i tu dopuszczonem było. Skoro próbkę raz dostarczoną, za dobrą uznano, wtedy też każdy uczciwy rolnik może być przekonany, iż i reszta, cała ilość, jaka ma być dostarczona, — jeżeli tylko taką samą jest jak próbka, zostanie także przyjętą. A oszczędziłoby mu to długiego czekania przy dostawie

Wreszcie słowo o jakościowej różnicy. Gdy zachodzi różnica jakościowa, wtedy droga sądowa jest nieuniknioną. Tu zaś leży w interesie rolników, w interesie poparcia i posunięcia naprzód całej sprawy i byłoby to

wielką dla producentów, których przecież koniecznie do dostarczania nakłonić należy, zachętą, gdyby do takich rozpraw jako przesłuchać się mających rzeczoznawców, powoływano członków towarzystw rolniczych, albo gdyby fachowa ocena dostarczonego towaru powierzoną była krajowym stacyom doświadczalnym, które są przecież publicznemi instytucyami, a w których bezstronność nikt nie wątpi.

To wszystko, co pozwoliłem sobie tu podnieść, odnosi się głównie do większej posiadłości rolniczej; wobec okoliczności, iż minimum dostarczyć się mającego towaru wynosi 100 metr. cent., wobec tego, iż stosunki gospodarcze włościanina są często jak najgorsze i że dla dopomożenia włościaninowi byłoby to poważnym obowiązkiem zarządu wojskowego, małemu posiadaczowi stworzyć również możliwość dostarczania dla wojska, jest bezwarunkowo koniecznem, minimum dostarczyć się mającego towaru poniżej 100 metr. cent. oznaczyć.

Nie przeczę, iż małe gospodarstwa włościańskie nie często będą w możności dostarczania zboża w przepisowej jakości. Rzucam tu więc myśl, może wobec doniosłego celu, jaki tu mamy przed oczyma, godną uwzględnienia: czy takie magazyny. które mają przyrządy sortujące, triery, młynki i t. d. nie mogłyby za wynagrodzeniem te właśnie przyrządy stawiać do dyspozycyi dostawcom?

Dalszą okolicznością, na którą władze wojskowe wagę kładą, jest to, iż zakupuje się przedewszystkiem u dobrze zorganizowanych związków rolniczych. To, proszę Panów, ma swe trudności. Po pierwsz. nie mamy jeszcze ustawy o związkach rolniczych, a jeżeli nawet taka ustawa dojdzie w Radzie państwa do skutku, to mogłaby to być li tylko ustawa ramowa, którą w poszczególnych krajach, potem w drodze ustawodawstwa krajowego, rozmaicie by się wykańczało.

Sądzę, iż w tych czasach, w obecnej chwili upadku rolnictwa, a najgorszych warunków dla rolnika, nie jest to rzeczą wskazaną na to wszystko czekać, tem więcej, iż mojem zdaniem już konsorcyum podług zasad ustawy cywilnej powstałe, stowarzyszenie bez owej organizacyi, możeby wystarczyło, by przy dostawie na uwzględnienie liczyć mogło, skoro z pewnem quantum się zgłosi.

Chciałbym jeszcze słowo rzec o dostawach koni dla wojska. Nie mogę tu uniknąć podniesienia skarg pewnych, które się często w kraju słyszy, a to w tym kierunku, iż producent, hodowca, rolnik, w trudniejszych warunkach swe konie dostawia, niż kupiec.

Muszę tu jednak z całem uznaniem podnieść, iż komisya asenterunkowa III. we Lwowie w ostatnich czasach dzięki działaniu swego przewodniczącego, nie szczędzi ani pracy, ani dobrej woli, by tu pewne zmiany wprowadzić i że teraz ta komisya często jeździ po kraju, prenotuje sobie wszelki dobry materyał, który też potem w miarę możności zakupuje. To z uznaniem chciałem podnieść i przy sposobności jeszcze z całym naciskiem doniosłość zaznaczyć, jaką dla wschodniej Galicyi miałaby założyć się mająca źrebięciarnia. Na Węgrzech jest źrebięciarni siedem, w Galicyi, w centrum kraju zaledwo jedna. A zbyt wiele wie się już o znaczeniu źrebięciarni dla podniesienia chowu koni w kraju, bym tu to jeszcze raz potrzebował powtarzać.

Jeszcze słowo chcę powiedzieć, a naprawdę tylko dwa słowa, bo o tem już tyle mówiono, tyle rezolucyi stawiano, nawet interpelacyi. Te dwa słowa brzmią: „rewersa demolacyjne!“.

Jeżeli tu są trudności finansowe, to przecież muszę powiedzieć, iż choć jesteśmy za wszelkiemi oszczędnościami. to oszczędność taka, która jedną część obywateli w ogromny kontrast stawia do reszty, która taką lukę zostawia między ustawą cywilną a faktycznym stanem rzeczy, to choć pewne wydatki spowoduje, przecież usuniętą być musi.

Wreszcie wypowiadając nadzieję, iż te moje uwagi tu poczynione, zostaną uwzględnione a w imieniu kraju postawione żądania spełnione, oświadczam w imieniu mych klubowych kolegów, iż będziemy głosowali za budżetem wojskowym.

Przerywanie buraków.

Przerywanie buraków ma stanowczo dużo większy wpływ na ostateczny rezultat zbioru, niż się to niejednemu z rolników wydaje.

Dwa są główne warunki racyonalnego przerywania: właściwy czas i właściwy sposób wykonania.

Co się tyczy warunku pierwszego, to niezawsze jesteśmy w możności należycie go wypełnić, a choćbyśmy i szczęśliwym trafem rozporządzali w danej chwili dostateczną siłą roboczą, to i wtedy nie możemy być panami położenia, nie możemy bowiem dowolnie rozporządzać siłami przyrody, nie możemy dowolnie sprowadzić najprzyjaźniejszego stanu pogody tak w czasie roboty, jak i bezpośrednio po niej. Wiadomą jest rzeczą, jak zbawienny wpływ na buraki wywiera drobny i spokojny deszcz bezpośrednio po przerywce, a jestto okoliczność zupełnie od nas niezależna.

Inaczej się rzecz ma z drugim warunkiem, t. j. z właściwym sposobem wykonywania przerywki. Tu już rolnik jest całkowicie odpowiedzialnym.

Pierwszą i najważniejszą zasadą tej żmudnej i uciążliwej roboty jest: pozostawić na miejscu najsilniejsze i najlepiej rozwinięte rośliny!

Czy buraki są zasiane rzędowo, czy kupkowo — przerwane muszą być stanowczo. W pierwszym wypadku robota będzie łatwiejsza, a w drugim trudniejsza, dłuższa i wymagająca wprawniejszych i sumienniejszych robotników, ale tak w pierwszym, jak i w drugim wykonaną być musi, bo przy obu sposobach sadzenia buraki wschodzą kępkami, z pomiędzy zaś każdej kępki należy wybrać i pozostawić tylko *jedną najsilniejszą* roślinę.

Już na pierwszy rzut oka przedstawiają młode, ściśle ze sobą powikłane roślinki, znaczne różnice w rozwoju. Po bliższem zbadaniu różnice te uwidoczniają się jeszcze bardziej. Silniejsze z nich wyróżniają się od swych towarzyszek już powierzchownie przez większe listeczki, a nawet większą ich ilość, pomimo zupełnie jednakowego wieku. Jeszcze wyraźniej różnica ta występuje w rozwoju korzonków: w kępce roślinek znajdujemy osobniki silne i duże tuż obok zupełnie słabych i zaniknętych.

Doświadczenia H. Briema stwierdziły, że każde nasionko buraczane nietylko zawiera zarodki różnej wagi, lecz że zarodki te wydają też i rośliny różnej wagi i to we wszystkich okresach rozwoju roślin, pochodzących z jednego i tego samego ziarna.

Jak wielkie zaś są te różnice dowodzi, to, że, gdy z pola zasianego rzędowo wyrwano dużą kępę buraczków ściśle ze sobą zrośniętych i po oczyszczeniu z ziemi zważono każdą roślinkę oddzielnie, to otrzymano z 40 sztuk:

1	sztukę ważącą	od 4	do 3	gramów	
3	sztuk ważących	„ 3	„ 2	„	
7	„	„	„ 2	„ 1	„
22	„	„	„ 1	„ 0,09	„
7	„	„	„ 0,09 i niżej.		

Zważywszy, że różnice w rozwoju cięższych i lepszych zarodków trwają przez cały czas wzrostu rośliny i dają w końcu znaczne bardzo różnice w wadze pojedyńczych osobników — przyjść musimy do przekonania, że pozostawienie przy przerywce właśnie tych najsilniejszych osobników jest niesłychanie ważnym warunkiem otrzymania największego plonu.

Uznając wielką doniosłość tej sprawy przeprowadzono w 1900 roku doświadczenie na większą skalę na polach stacyi doświadczalnej firmy „Wohanka i Ska" na Morawach.

Do doświadczenia wybrano doskonale wykształcone nasienie, którego każde ziarno posiadało od 4 do 7 zarodków (waga 100 ziarn wynosiła 9.20 gr.) Nasienie to zasiano w rzędach odległych od siebie o 40 *cm.* co 28 *cm.* w rzędzie

Z góry można było przewidzieć, że z nasienia, zawierającego tak znaczną ilość zarodków, wyrośnie cała masa roślin najróżnorodniejszej siły i wielkości. To też gdy nadszedł czas przerywki, różnica w rozwoju małych buraczków rzucała się sama w oczy i ścisłe wykonanie tej roboty podług nakreślonego planu nie przedstawiało trudności. Wybrano do tej roboty najwprawniejsze robotnice i pod ścisłym nadzorem polecono im przerwać buraczki w ten sposób, aby na dwudziestu rządkach pozostały w gruncie tylko same największe i najsilniejsze rośliny, na następnych zaś dwudziestu rządkach same najsłabsze. Robota szła wolno, lecz była wykonana nadzwyczaj sumiennie, zaraz więc po przerywce, już z daleka różnica między jednym a drugim oddziałem rzucała się w oczy.

Warunki wzrostu były dla buraków w tym roku niekorzystne. Najpierw przerywka z różnych ubocznych powodów wykonaną była nieco za późno. Następnie po przerywce długi czas nie było deszczu a w późniejszym okresie rozwoju — w sierpniu i wrześniu, przyszła długotrwała susza.

W ogólności zatem plon buraków musiał wypaść niezadowalniająco, dla porównawczego doświadczenia było to jednak zupełnie obojętnem, bo oba działki doświadczalne podlegały jednakowym wpływom.

Na jesieni wykopano buraki osobno z każdego działka, oczyszczono i ogłowiono jak na odstawę do cukrowni i bez przebierania lub brakowania zważono małemi partyami po 20 sztuk w każdej.

		Z sadzonek silnych:	Z sadzonek słabych:
Partya 1	ważyła:	10,3 *kg.*	4.0 *kg.*
„ 2	„	9,1 „	6,0 „
„ 3	„	6,9 „	4,4 „
„ 4	„	7,4 „	4,8 „
„ 5	„	8,0 „	5,6 „
„ 6	„	7,2 „	6.4 „
„ 7	„	6,8 „	4,8 „
„ 8	„	6,1 „	4,1 „
„ 9	„	10,5 „	5,1 „
„ 10	„	6,2 „	4,9 „
„ 11	„	6,6 „	5,2 „
„ 12	„	7,7 „	4,4 „
„ 13	„	6,9 „	3,9 „
„ 14	„	8,1 „	5,8 „
Razem partyi 14		107,8 *kg.*	69,4 *kg.*

Z tego wynika, że przeciętnie (po oczyszczeniu i oberżnięciu) każdy burak z 1-go oddziału ważył 385 *gr.*, a z II-go oddziału zaledwie 248 *gr.*

Gdybyśmy z tych przeciętnych danych obrachowali teoretycznie prawdopodobny plon z morga buraków przerywanych pierwszym i drugim sposobem, przekonalibyśmy się, że słusznem jest twierdzenie, iż dobra przerywka podwaja plon

Powyższe doświadczenie dowiodło, że każde wyrwanie z kępki buraczków najsilniejszej rośliny, a pozostawienie mniej rozwiniętej bądź to przez niedbałość i niedozór, bądź to przez nieumiejętność, stanowczo zmniejsza ogólny plon z plantacyi. W doświadczeniu różnica pomiędzy jednym a drugim przeciętnym burakiem wyniosła 137 *gr.* Za każde więc fałszywe wyrwanie sadzonki straciliśmy w plonie po 137 *gr.*

Radzimy więc dobrze obliczyć, co będzie korzystniej: czy dać do przerywki dobrych, sumiennych i droższych robotników oraz ściślejszy dozór, czy stracić na każdym niewłaściwie przerwanym buraku prawie połowę przyrostu. (*Gazeta rolnicza Nr. 25*).

SPRAWY TOWARZYSTWA.

VII Posiedzenie komitetu Towarzystwa Gosp. gal. odbyło się dnia 12. b. m. pod przewodnictwem hr. Stanisława Stadnickiego. Obecni: pp. Dr Pilat Tadeusz, br. Brunicki Julian, Frommel Juliusz, Bohdanowicz Stanisław, Langie Tadeusz, Wiesiołowski Adolf Tyniecki Władysław i Dr. Miczyński Kazimierz.

Pp. Brykczyński, Breuer, Cielecki, Kraiński, ks. Lubomirski, ks. Sapieha i dr. Szyszyłowicz usprawiedliwili swoją nieobecność.

Na wniosek sekcyi budowlanej (ref. p. Wiesiołowski) zatwierdzono założenie następujących chlewni zarodowych rasy Yorkshire. Chlewnie te otrzymali: kn. Leon Puzyna w Gwoździcu i p. Ed. Komar w Uściu (w Oddziele pokuckim): pp. Mochnacki w Dołhomościskach (Odd. Rudki-Gródek), Max. Szyszkowski w Nadwórnie, J. Tymiak w Majdanie. Grz. Głuchowski w Kamiennej (w Odd. nadwórniańskim), J. Tkacz w Suchostawie (Odd. stanisławowski), W. Słonecki w Jezierzanach (O. tłumacki), ks A. Przedżymirski w Rohatynie, Ludwik Dzierżanowski w Zielonej i p. Fel. Sochanik w Zalesiu (Odd. podolski), p. G. Torosiewiczowa w Brodkach: p. Antym Nikorowicz w Zubrzy (Odd. lwowski) i Kapliński w Machnówku (Od. Bełz-Sokal).

Stacye knurów otrzymają: pp. Antoni Bartkiewicz w Nadwórny, Matij Sorochan w Moskalówce i St. Rogożewski w Jakóbowce (Od. pokucki), J. Jakubowicz w Pirznikach (Od. tłumacki), Ign. Sochanik w Iwaszkowcach (Od podolski).

Uchwalono dalej założyć owczarnie zarodowe „czuszków" u pp. W. Hrycaja w Podgrodziu (Od. Rohatyn), M Michajluka w Markowcach (Od. tłumacki), Ed. Komara w Uściu (Od. pokucki). Dalej utworzono stacye tryków rasy „czuszków" u p. A. Jaegermanna w Łuce (ad Monaster, Od. pokucki) i B. Pilatowskiego w Dubiu (Od. brodzki), zaś stacye tryków rasy „Oxfordshire" u pp. Wł, Serwatowskiego w Jezierzanac (Od podolski) i Zd. Youngi w Lipowcach (Od. przemyślański).

Obory zarodowe pół krwi simmentalskiej uchwalono założyć u pp. Wł. Grotowskiego w Jaćmierzu (Od. sanocki) i A. Wiesiołowskiego w Zawadce. nadto oborę gminną takąż w Gwoździcu w Oddziele pokuckim i w Kornelówce w Od. stryjskim. Na urządzenie włościańskich gnojarń wzorowych przyznano subwencye pp. Mikołajowi Skompskiemu w Nadwórnie, Ign. Szuszkiewiczowi w Bednarówce (Od. Nadwórna) i A. Maxymowowi w Podliskach małych (Od. lwowski).

Przyznano następnie stosowny zasiłek dla Oddziału tłumackiego celem przeprowadzenia szczepienia tuberkuliną buhajów subwencyonowanych i subwencyjnych w tym Oddziele.

Odnośnie do pisma c. k. Namiestnictwa, wzywającego komitet o wydanie opinii co do potrzeby zmiany i uzupełnienia ustawy z r. 1880 o chorobach zakaźnych u zwierząt domowych, postanowiono opinię taką szczegółowo opracować i w krótkim czasie dla

jej uchwalenia osobne posiedzenie zwołać. Zmiany i uzupełnienia proponowane przez sekcyę hodowlaną będą przedtem rozesłane członkom komitetu i przewodniczącym Rad oddziałowych.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej (referent Dr. Tadeusz Pilat), uchwalono poprzeć usilnie petycyę niemieckiej sekcyi Rady kultury krajowej w Pradze do c. k. Rządu, o zniżenie czasu służby prezencyjnej wojskowej dla ukończonych uczniów niższych szkół rolniczych na lat dwa.

W sprawie utworzenia biura reklamacyjnego dla frachtów kolejowych zawiadomił Dr. Pilat, iż sprawa ta już w najbliższym czasie w myśl uchwały Rady ogólnej załatwioną zostanie.

Walne zebranie Pokuckiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego odbyło się dnia 19 maja w sali Rady powiatowej w Kołomyi pod przewodnictwem prezesa Dra M. Krzysztofowicza.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, referował naprzód kniaź Roman Puzyna młodszy, rzecz o nieprawidłowościach podatkowych.

Sprawa nieprawidłowości podatkowych w kraju, jest od lat szeregu we wszystkich warstwach społeczeństwa szeroko omawianą. Ustawy podatkowe winneby były być dla kontrybuentów dostatecznem zapewnieniem, że i ich przeprowadzenie odbywać się będzie według ducha, a nie według indywidualnych zapatrywań funkcyonaryuszy podatkowych. Sprawozdawca podniósł z uznaniem akcyę, zainicyonowaną w Oddziele rohatyńskim, a zmierzającą do usunięcia nieprawidłowości, a w końcu odczytał i wnioski rohatyńskie.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono szereg wniosków a idąc za przykładem Oddziału rohatyńskiego, celem rozszerzenia akcyi na kraj cały, wybrano komitet okręgowy, złożony z pp. przewodniczącego, Romana kn. Puzyny, Strzelbickiego i J. Wielowieyskiego, celem zebrania materyału nieprawidłowości podatkowych i podania ich w czasie odpowiednim do wiadomości walnego zebrania komitetów okręgowych, zebrać się mających we Lwowie.

O reorganizacyi Rady oddziałowej referował następnie Leon kniaź Puzyna:

Przyszłość nasza cała leży w assocyacyi. Towarzystwa rolnicze tracą już cechę szablonowych zebrań a stają się dziś koniecznością ekonomiczną. Dowodem tego rozwój towarzystw roln. zachodniej Europy, a równocześnie postęp w tym kierunku we wszystkich polskich stowarzyszeniach. Sprawozdawca jest pod wrażeniem słów usłyszanych we Lwowie na Walnem Zebraniu, gdzie najpoważniejsi nasi członkowie stwierdzili niestety za mały rozwój naszego Towarzystwa, za małe zainteresowanie się jego członków.

Oddział miejscowy pokucki, jako część całości, nie robi niestety w tym kierunku wyjątku. Żywotność i praca Oddziału ogranicza się tylko na 12 letniej gorliwej i niezmordowanej inicyatywie i pracy przewodniczącego, prawie bez współudziału członków.

Rada Oddziału jako ciało wykonawcze Walnego Zgromadzenia jest Wydziałem Towarzystwa, cała odpowiedzialność zatem rozwoju na niej polega. Koniecznością w organizacyi Rady oddziałowej zajęła się komisya na ten cel wybrana. Wnioski komisyi odczytane przez sprawozdawcę, zmierzają z jednej strony w swej części ogólnej do odwołania się do poczucia obowiązków wszystkich członków Towarzystwa, z drugiej są przyszłym regulaminem dla Rady celem ułatwienia jej zadania.

Po przemówieniu sprawozdawcy i kilku jeszcze mowców; wszystkie wnioski komisyi przyjęto.

Nastąpił wykład Dr. Descura o parcelacyi a w szczególności o działalności banku, parc. Dyrektor banku parcelac, we Lwowie wyczerpująco przedstawił Zgromadzeniu cele parcelacyi a przedewszystkiem zadanie banku parcelacyjnego. Działanie banku nie jest jednostronne, pragnie on zawsze zarówno gminie jakoteż obszarowi dworskiemu przyjść z pomocą. Sprawozdawca przedstawił następnie rozwój parcelacyi: i podniósł że w zachodniej Galicyi rozwinęła się ona szybciej, akcye na Rusi idą powolniej. Po skończonym wykładzie przemawiało kilku mowców, między innymi kniaź Leon Puzyna pragnął, by akcya cała jako rzecz niesłychanej wagi przeprowadzona była według pewnego z góry ułożonego systemu, by bank parcelac. miał zawsze na względzie zachowanie obszaru dworskiego ze względów czysto narodowych. Interpeluje w końcu p. sprawozdawcę, czy drogą ustawy przy parcelacyi, zachowanie minimum niepodzielnego obszaru dworskiego, nie dałoby się przeprowadzić.

Nastąpiły wybory przy których wybrano: przewodniczącym Dra M. Krzysztofowicza, zastępcą p. Antoniego Teodorowicza; członkami Rady: St. Łączyńskiego, Jana Wielowieyskiego, Jana Zadurowicza, Eugeniusza Krzysztofowicza, Romana i Leona Puzynów; zastępcami tychże: Artura Krzysztofowicza, Kajetana Agopsowicza i Edmunda Komara.

Uchwały zapadłe na Walnem zebraniu Oddziału pokuckiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego 19. maja r. b., zmierzające do uregulowania ustroju i czynności Rady Oddziału brzmią:

1. Walne zebranie stwierdza, że wspólne, solidarne działanie wszystkich rolników jest nieodzownym warunkiem rozkwitu rolnictwa w ogóle, a tem samem pomyślnego stanu poszczególnych gospodarstw.

Walne zebranie wzywa przeto wszystkich rolników, pracujących w obręcie Oddziału Tow. Gosp., aby w imię obowiązku obywatelskiego i dobrze zrozumianego własnego interesu, wpisać się zechcieli na członków Towarzystwa gospodarczego i popierać cele tegoż czynem i chętnem współdziałaniem.

2, Walne zebranie wypowiada przekonanie, że częsta i nieprzerwana styczność Oddziału z posłami do Rady państwa i posłami sejmowymi jest koniecznie potrzebną, w celu obrony interesów rolnictwa w ogóle, a naszego Oddziału w szczególności — wobec tak notorycznego zaniedbywania i lekceważenia tych interesów ze strony c, k. Rządu.

4. Walne zebranie wyraża uznanie dla 10-letniej gorliwej działalności Przewodniczącego Oddziału i wypowiada przekonanie, że dalszy skuteczny i szybki rozwój Oddziału bezwarunkowo zależy od poparcia Prezydyum energią, rzutnością i gotowością do działania poszczególnych członków Rady.

5, Rada Oddziału ma się składać z prezesa, zastępcy tegoż, sześciu członków i 3 zastępców.

Walne zebranie wyraża przekonanie, że Rada jako całość i każdy z poszczególnych członków spełniać będą gorliwie przyjęte na się obowiązki, podejmując chętną inicyatywę bądź w obronie interesów zagrożonych, bądź w posuwaniu naprzód spraw już wdrożonych, bądź też przez zapoczątkowanie rzeczy nowych a dostatecznie uzasadnionych w stosunkach naszych gospodarczych.

Walne zebranie przekazuje Radzie do roztrząśnienia i uchwalenia ewentualnego następne postanowienia jako szkic regulaminu: 1. Przewodniczący a w razie przeszkody zastępca tegoż zwołuje posiedzenie Rady i walne zebrania z reguły do Kołomyi. Wolno jednak przewodniczącemu za porozumieniem z Radą urządzać zebrania w innych miejscowościach. Przed każdem Walnem zebraniem ma być z reguły zwołane posiedzenie Rady. — Członek Rady, który nie może przybyć na posiedzenie, winien o tem zawiadomić tak przewodniczącego, jakoteż swego zastępcę i spowodować udział tegoż w posiedzeniu.

2. Przewodniczący przydziela referaty członkom Rady. Stałymi referatami są: a) hodowla bydła, owiec i nierogacizny; b) chów koni, c) sprawy rolnicze, d) sprawy ekonomiczne, Kto obejmie jeden z tych referatów, obowiązany jest prowadzić go nieprzerwanie i zastępowować go tak na Radzie, jak Walnem zebraniu.

3. Rada wybiera ze swego grona:

a) Sekretarza, który jako organ pomocniczy prezesa prowadzi protokoły, pronotuje uchwały, układa porządek dzienny.

b) Skarbnika, którego zadaniem jest zawiadywać funduszami i starać się o ich pomnożenie.

4. Fundusze Oddziału pochodzą: a) z wkładek członków, b) subwencyi komitetu i c) subwencyi Rad powiatowych.

5. Rada otrzymuje kosztem Oddziału płatnego sekretarza dla prowadzenia korespondencyi i pobierania wkładek.

KRONIKA.

W sprawie zakazu terminowego handlu zbożem, Rada rolnicza państwowa uchwaliła na posiedzeniu 3. bm. następujące wnioski jednogłośnie: 1. Handel terminowy giełdowy ma być ustawowo zakazany, bez ograniczenia effektywnego handlu na dostawę (tj. handlu rzeczywistym towarem), 2. Ustawa giełdowa z r. 1875 nie ma mieć zastosowania do giełd zbożowych i do handlu płodami rolniczymi. Należy wypracować do tych celów osobną ustawę, regulującą handel produktami rolnymi 3. Dalsze istnienie obecnej autonomii giełd należy zawarunkować dopuszczeniem odpowiedniego zastępstwa wszystkich kół interesowanych do t. zw. Izby giełdowej (*Börsenkammer*). Jedną piątą część członków tej Izby ma mianować Rada rolnicza. 4. Wszystkie interesa zawarte na dyfferencyę cen, uważać należy za nieważne. Dalej domaga się Rada rolnicza, aby celem rzeczowych orzeczeń przy sporach o jakość produktu, ustanowione były przy giełdach ekspozytury państwowej stacyi kontroli nasion. Normy giełdowe winny być zreformowane i potwierdzone ustawowo. Regulamin urzędowego stwierdzania cen ma być poddany gruntowej rewizyi. Za prawdziwość cen stwierdzonych i ogłoszonych, winni być odpowiedzialni komisarze giełdowi, jakoteż cała urzędowa komisya notowania cen.

Postanowienia o handlu komisowym mają być poddane rewizyi i reformie, celem lepszej ochrony interesów producentów i przeciwdziałania wyzyskowi. Dla nadzoru bezpośredniego nad ruchem giełdowym, winni być ustanowieni dwaj równoznaczni komisarze giełdowi, jeden mianowany przez ministerstwo handlu, drugi przez ministerstwo rolnictwa. Ma być utworzony komitet giełdowy z 24 członków, w tem 8 wybranych z Izby giełdowej, 8 z Rady rolniczej a 8. z Rady przemysłowej; komitet ten ma funkcyonować jako organ doradczy, w sprawach giełdowych przy ministerstwach handlu i rolnictwa, w czasie obrad i prac Rady rolniczej i przemysłowej. Sekretarze jeneralni giełd zbożowych i ich zastępcy mają być urzędnikami państwowymi. Oprócz tego uchwalono domagać się, aby rząd wywarł wpływ w tym kierunku, iżby także i w Węgrzech zniesiono handel terminowy zbożem na giełdach, ale gdyby do tego w Węgrzech przyjść nie mogło, to w Austryi w każdym razie ten handel winien być zniesiony.

Licytacya owoców. W celu sprzedaży owoców spodziewanych w roku bieżącym w ogrodach skarbowych w Nadwórnie o powierzchni około 22 morgów odbędzie się w dniu 25. czerwca 1901 o godzinie 10 rano w kancelaryi c. k. Zarządu lasów w Nadwórnie publiczna licytacya, a to ustnie, jakoteż za pomocą ofert pisemnych. Zaznacza się, że we wspomnianych, dokoła oparkanionych ogrodach z pośród całej ilości drzew owocowych, która wynosi około 2544 jabłoni, 116 grusz 186 śliw, obrodziło w roku bieżącym obficie około 2108 jabłoni, 73 grusz i 125 śliw, do których to ostatnich cyfr, drzew młodych, tudzież na pół obrodzonych wcale nie zaliczono. Nabywcy przysłużać będzie prawo używania skarbowej szopy na skład, jakoteż dwu pieców do suszenia owoców. Cena wywołania 3000 koron, vadyum 750 koron, oferty mają być ostemplowane na 1 kor. Bliższe warunki w c. k. Zarządzie lasów, w godz. urzędowych.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Garbówka (kora z garbarni zużyta) jako ściółka nadaje się dobrze jeżeli się ją przedtem w małych kupkach doskonale wysuszy. W wilgotnym stanie nie powinna być używaną gdyż może wpływać szkodliwie na zwierzęta z powodu zawartości kwasu. Sucha działa podobnie jak ściółka torfowa. Nawóz z takiej ściółki nadaje się jedynie na role czynne, ciepłe piaszczyste, należy jednak przed wywiezieniem dodać do nawozu takiego nieco wapna, aby się prędzej rozłożył. Dodatek kwasu fosforowego przy tego rodzaju nawozie zawsze się okazuje korzystnym.

Proszek z pokrzyw jako środek opatrunkowy na rany. W szkole weterynarskiej w Lyonie przeprowadzono szereg prób, które dowiodły, że pokrzywa stanowi doskonały środek na rany. Robi się z tej rośliny proszek w następujący sposób: 400 *gr* świeżych pokrzyw maceruje się w spirytusie, oprócz tego 150 *gr* pokrzyw suszonych w piecu tłucze się w moździerzu na proch i dodaje do tego spirytusu z pokrzywami. Następnie spirytus się na gorąco odpędza i całą mięszaninę suszy przy 120 °C. Wreszcie wszystko razem uciera się doskonale na miałki proszek, gotowy do użycia. Proszek ten, posypany na rany krwawiące, powoduje szybkie ścięcie się krwi i bardzo szybkie zatamowanie krwawlenia, ma pod tym względem przewyższać chlorek żelaza. Zabliźnienie postępuje raźniej niż przy użyciu zwykłych środków. To dobre działanie należy przypisać ściągającym własnościom pokrzywy.

Zdolność odrośnięcia po gradobiciu u zbóż zależy od stadyum rozwoju w jakiem zboże zostało uszkodzone i od stopnia uszkodzenia. Pod tym względem można przytoczyć na podstawie obserwacyi co do zbóż: 1) Dopóki zboża nie wystrzeliły w źdźbła to nawet silny grad nie sprawia trwałej szkody, co najwięcej chwilowe opóźnienie wegetacyi. 2) Opóźnienie to daje się zmniejszyć przez zbronowanie, nawiezienie saletrą chil. lub rozcieńczoną gnojówką w wilgotnej porze. 3) Jeśli zboże zostało zbite w chwili tworzenia zdziebeł a połowa zdziebeł została zniszczona reszta zaś uszkodzona, to można szkodę nieco zmniejszyć jeżeli się zaraz po gradobiciu skosi pola zbite. Wtedy przy sprzyjającej porze wilgotnej odrosną jeszcze źdźbła dadzą zbiór późny, ziarno nie bardzo piękne i mało, ale słoma zawsze będzie jakaś. 4) Skoszenie takie daje dobry rezultat u owsa i jęczmienia nawet wówczas, jeżeli grad wypadł w czasie kwitnienia i zawiązywania ziarna. 5) Po okwitnięciu i zawiązaniu ziarna ustaje wszelka zdolność reprodukcyi u zbóż ozimych. U jęczmienia natomiast i owsa dopóki zdźbła są jeszcze zielone dopóty pewna zdolność odrodzenia się istnieje, przy klimacie naturalnie nie zbytnio suchym.

Przeoranie pól zbitych zaraz z wiosną może się przydać pod zasiew mięszanki albo prosa lub gryki, przy późniejszych szkodach, również ubytek słomy trzeba starać się zastąpić uprawą jakąś. Jeżeli nie ma możliwości, aby zbite zboże odrosło jakotako, to zorane jak najprędzej kawałki obsiać wyką z owsem i gorczycą lub tatarką na paszę. Na silnych polach można zasadzić jeszcze buraki pastewne, brukiew, kapustę pastewną (jeśli rozsady można dostać) wreszcie kukurudzę, albo koński ząb, sorgo cukrowe itp.

Mocno zbite gradem koniczyny i łąki należy zaraz jak najprędzej kosić — to pobudzi do lepszego odrośnięcia.

Wpływ częstego spulchniania roli na plony buraków pastewnych badano porównawczo w Oberpleis nad Renem. Na jednakich i równo uprawnych pod buraki parcelach zasadzono kilka sort, a mianowicie „Chrestensena Vollendung“, „Eckendorfskie żółte“ i „Oberndorfskie“.

Jedne parcele spulchniono 6 razy, inne 4 razy, a jeszcze inne 2 razy w ciągu lata.

Plony obliczone na 1 hektar okazały się następujące w cetnarach metrycznych:

Spulchniono razy	„Vollendung“	„Eckendorf.“	„Oberndorf.“
2	480 *q*	520 *q*	410 *q*
4	890 „	740 „	720 „
6	1200 „	1000 „	1100 „

A więc przez częste spulchnianie roli przy bardzo silnem a jednakiem przedtem znawożeniu osiągnięto plony przeszło dwa razy, a nawet blisko 3 razy większe!

(*Der Landwirth. XXXII.*)

Wciornastek zbożowy (*Thrips cerealium*) pojawił się jak nam donosi pani Z. Fihauserowa z Bruśnika, w dość znacznej ilości, w tamtejszej okolicy na żytach. Kłosy żyta uszkodzone przez tego szkodnika, wychodzą z pochwy liściowej poobjadane z kwiatów, jeszcze młodych. Zwykle dolna część kłosa czasem więcej niż do połowy, jest objedzona i sterczy tylko sama

osadka, albo też kłos wychodzi szczerbaty, poobjadany w środku. Sprawców tej szkody można znaleźć, gdy się rozwinie najwyższą pochwę liściową, otulającą źdźbło. Między pochwą a źdźbłem siedzą malutkie, ledwo $1^1/_2$ *mm* długie, czarne i bardzo zwinne owady, które swojemi ryjkami nagryzać mogą miękkie części młodych kwiatków zbożowych. Na wiosnę składają one jajka drobniutkie między młode źdźbło a pochwę liścia, z tych wylęgają się zrazu żółte, później brunatnawe larwy, również zwinne i dość prędko przeobrażają się w doskonałe owady. Przed żniwem opuszczają one zboża i dostają się na powierzchnię ziemi, a potem zimują w ścierniskach, w odziomkach, skąd na wiosnę znowu wyłażą, aby rozpoczynać swoją szkodliwą robotę.

Szkodnik ten nie co roku i nie zbyt obficie u nas się pojawia — jeżeli jednak się rozmnoży, to może zniszczyć do $^1/_{3}$ plonu. — Najczęściej napada żyto, choć spotkać go można i na innych zbożach. — Jeżeli żyto szybko i równo się wykłosiło, to szkoda jest zwykle nieznaczną. Najbardziej narażone na obgryzienie przez wciornastki są kłosy opóźnione, wskutek powolnego wzrostu lub nierownego kłoszenia się. — Przyczyną zaś tego może być siew zbyt późny, albo posucha z wiosną nadmierna, albo brak należytego odżywienia rośliny z powodu ubóstwa gleby, albo jedno i drugie razem. Pospolicie też szkody od wciórnastka na zagonach chłopskich są znaczniejsze, niż na łanach dworskich dobrze uprawnych. Jeżeli rola jałowa a siew nie na czas, to żyto się w jesieni należycie nie zakorzeniło — tem więcej z wiosną tego roku cierpi od posuchy, jest rzadkie i nierówne i więcej narażone na szkodniki. — Wszystko zaś, co wpływa na szybki rozwój zboża — przeciwdziała szkodzie. Na szkodnika tego, skoro już w zbożu jest, rady żadnej nie ma. Aby zaś w roku następnym nie wystąpił obficiej, jedyny sposób polega na szybkiem przeoraniu ściernisk do większej, niż zwykle, głębokości i przywałkowanie silne, wtedy szkodniki pod grubszą warstwą ziemi wyginą. — Trzeba to jednak dokonać w całej okolicy, inaczej skutek bardzo wątpliwy. *K. M.*

Pictolina, nowy środek przeciw szczurom i myszom *„Gesellschaft für flüssige Gase“* prof. Raula Pictet w Berlinie dostarcza pictoliny już w małych ilościach po 1 *kg* w szklanych buteleczkach, opatrzonych wentylem, tak skonstruowanych, że każdy da sobie bardzo łatwo radę z użyciem tego środka.

Pictolina jest to skroplony gaz, który wpuszcza się zapomocą gumowego węża w najwięcej przez szczury uczęszczane miejsca, jak spichrze, stajnie, obory itd., które ile możności zamyka się zaraz szczelnie, aby gaz lepiej działał, otwierając je dopiero po 2—3 godzinach. Wchodzić do takich miejsc zaraz po otwarciu ich nie należy, aż się gaz nie ulotni, co zwykle nastąpi dopiero mniej więcej w ciągu godziny; taksamo nie można tam w tym czasie wprowadzać zwierząt.

Przesyłka gazu odbywa się w zbadanych przez odnośną władzę żelaznych butelkach, zawierających 50—90 *kg* pictoliny. Towarzystwo to rozsyła jednakże obecnie już mniejsze ilości 1—10 *kg*, jak to podaliśmy wyżej. Na każde 100 kubicznych metrów budynku lub odnośnego miejsca wystarcza jeden kilogram pictoliny, który kosztuje około 2 K. 40 g. na miejscu w fabryce; przy odbiorze większej ilości cena obniża się znacznie. Należy więc podać fabryce ilość kubicznych metrów odnośnego budynku a ona unormuje cenę według tego.

Sposób użycia ma być podobno prosty bardzo. Cena pictoliny w szklanych buteleczkach po 1 *kg* podnosi się jednakże o 3 mk. na kilogramie; buteleczki z wentylem oblicza fabryka po 7·50 mk., prócz tego pudełko stosownie do jego wielkości. Jednakże odbiera w ciągu 4 tygodni tak butelkę jak pudełko z powrotem, naturalnie tylko w dobrym stanie i tylko frankowaną przesyłką, obliczając za użycie butelki 50 fen. za pudełko $33^1/_3$% jego wartości.

Kto nie może sobie dać rady ze szczurami, mógłby spróbować z Pictoliną: Izba rolnicza poznańska poleca to jako dobry środek. *(Poradnik gosp.)*.

Z piśmiennictwa rolniczego.

A. Küster *Lohnender Ackerbau ohne Vieh.*. Jestto czwarte uzupełnione wydanie w tłómaczeniu niemieckiem broszury angielskiej *„Profitable Clay farming under a just system of tenant right by John Prout“*. Niejednego zapewne zainteresujo jak dalej się rozwija gospodarstwo bez inwentarza w Sawbridgeworth, opisane w tej broszurze początkowo tylko za czas od 1861—81 r. Autor rolnik niemiecki, postarał się naprzód od p. Johna Prout, a po jego śmierci 1895 od jego syna o dalsze szczegóły interesujące, co do dalszego prowadzenia i rezultatów tego gospodarstwa i te właśnie uzupełnienia w broszurze zamieścił — oprócz tego zaś podaje treściwy przegląd rozwoju i obecnego stanu gospodarstwa bezinwentarzowego w ogóle.

„Tygodnik rolniczy“ nr. 22 zawiera treść następującą: Z powodu wystawy trzody chlewnej — przez prof. Karola Malsburga. Pogadanki ekonomiczno-rolnicze (II) — St. Moraczewskiego. Zboże w gospodarstwie światowem — według materyałów do ankiety o handlu terminowym zbożem zestawił dr. Tadeusz Kudelka. Ogólne Zebranie Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego — przez Stefana Bojanowskiego. — Pożyteczność wron, kruków i gawronów. — Sprawy bieżące. — Bibliografia.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 45. Na miejsce starej gorzelni chcę na przyszły rok postawić nową. Proszę uprzejmie o podanie mi, ile cegieł trzeba wypalić? Jakiej firmy, o ile możności krajowej, użyć do zrobienia planu, zakupna potrzebnych aparatów i maszyn (maszyna parowa, parnik, chłodnik) zmontowania i puszczenia w ruch? Czy ewentualnie firma „Geppert i Kwisek“ z filią w Chodorowienie jest godną polecenia? *K. B.*

Pytanie 40. Jakim sposobem można usunąć wilgoć w piwnicy, gdzie się nabiał trzyma? Piwnica ta starannie zbudowana w miejscu, gdzie nie ma wcale wody zaskórniej, wypalona na wiosnę, wybielona, wydaje się na pozór całkiem suchą, jednak masło zrobione z młodej, prawie słodkiej śmietany, pozostawione przez jedną noc w tejże piwnicy, przechodzi całkiem wilgocią i czuć go stęchlizną. *M. C.*

Odpowiedź. Jeżeli piwnica wgłębiona, to należałoby przedewszystkiem zbadać grunt otaczający, czy w pewnych porach nie zawiera w pobliżu wody gruntowej, lub czy wogóle nie za mokry — czy woda powierzchniowa nie spływa gdzie w pobliżu murów w większej ilości. Wogóle trzebaby znać dokładnie miejscowe położenie, aby skuteczną radę podać. Jeżeli wilgoć otaczającego gruntu jest tą przyczyną, to prawie jedynym środkiem radykalnym jest stosowne przeprowadzenie kanałów wzdłuż ścian piwnicy i pod jej spodem, któreby komunikowały z zewnętrznem powietrzem i miały przewiew (rodzaj jakby drenów obszernych, powietrznych). Przeciw wilgoci powierzchniowej pomaga czasem jeden dość głęboki rów otwarty, od wilgotnej strony pola w niewielkiej odległości od piwnicy wycięty. Oprócz tego wybetonowanie piwnicy może oddać dobre usługi. — Jeźli pleśnie się już zagnieździły, to po obsuszeniu trzebaby siarką piwnicę wykadzić dla zniszczenia zarodków grzybków. *M.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 15 czerwca Pszenica gotowa 7·50——7·70, nowa 6·50—6·75, żyto gotowe 6·40—6·50, nowe 5·——5·25, owies obroczny gotowy 6·40—6·50, nowy 4·75—5·—, jęczmień pastewny 4·75—5·—, brow. 5·50—5·75 rzepak —·——·—, nowy 11·50—11·75 lnianka —·—·——, groch pastewny 5·50—6·— do gotowania 6·75—9· wyka 7·——7·25 bobik 5·50—6·—, hreczka 7·80—8·20, kukurudza nowa 6·10—6·30, stara —·— chmiel za 56 kg. ———, koniczyna czerwona —·—·—, biała —·——·— szwedzka —·——— tymotka —·——·—, spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 17·——17·25 na termina 16·——16·25.

Usposobienie słabe trwa dalej.

Bank rolniczy we Lwowie.

Z targu na bydło Praga 10 czerwca. Na targ centralny przypędzono bydła ogółem 781 sztuk, z tego 206 z Czech, 406 z galicyi i 69 z Węgier. Za galicyjskie woły opasowe płacono: prima 66—76 kor., za średnie 55—65 kor., za krowy i jałówki 50—62 kor., za buhaje 56—70 kor. Wzystko za 100 kg. żywej wagi. Targ był ożywiony.

H. Laufer, Dom komisowy w Pradze.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński*.
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Konkurs

na posadę profesora hodowli w wyższej szkole rolniczej w Dublanach z płacą roczną 2.600 koron dodatkiem aktywalnym 480 koron, wolnem pomieszkaniem i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 400 koron rocznie.

Stabilizacya na posadzie tej nastąpić może po roku zadawalniającej służby i za zgodą c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o posadę tę winni przedłożyć na ręce podpisanej Dyrekcyi:

1) metrykę urodzenia,

2) krótki życiorys,

3) świadectwa, ewentualnie prace naukowe udowadniające kwalifikacye do zajmowanej posady.

Termin wniesienia podań naznacza się do 1 sierpnia b. r.

Dyrekcya kraj. szkół rolniczych Dublany koło Lwowa. 3—3

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.